

Stowarzyszenie
Lektorów
Rzeczypospolitej
Polskiej

— *Opinia środowiskowa* —

**w sprawie nielegalnego wykorzystania głosu Jarosława Łukomskiego
przy użyciu technologii sztucznej inteligencji**

Niniejsza opinia została sporządzona przez Stowarzyszenie Lektorów Rzeczypospolitej Polskiej (SLRP) w związku ze sprawą nielegalnego skopiowania i wykorzystania głosu Jarosława Łukomskiego w reklamach komercyjnych przy użyciu narzędzi sztucznej inteligencji. Dokument ma charakter środowiskowy i został przygotowany na potrzeby postępowania sądowego w celu ukazania, jak złożonym, eksperckim i artystycznym procesem jest interpretacja lektorska oraz dlaczego naruszenie głosu lektora stanowi głęboką ingerencję w sferę jego praw osobistych, zawodowych, artystycznych i ekonomicznych.

SLRP zrzesza zawodowych lektorów filmowych i telewizyjnych, których głosy od dekad towarzyszą milionom Polaków w kraju i za granicą. To środowisko, które kształtuje brzmieniowy obraz polszczyzny w mediach — języka żywego, opartego na rytmie, intonacji i emocjonalności, które nie mogą istnieć bez człowieka. Jak podkreślono w „Profilu działalności SLRP”, profesja lektora to unikatowa umiejętność rozkodowania dzieła w warstwie obrazu, treści i gatunku, z wykorzystaniem prozodii, frazowania, odniesień kulturowych i idiomatycznych, tworzących polski sposób odbioru narracji. Tę sztukę lektorzy wypracowują przez tysiące godzin pracy przed mikrofonem — i to właśnie ona sprawia, że zagraniczne produkcje stają się dla polskiego widza kompletne, naturalne i emocjonalnie prawdziwe.

W świetle opinii Koła Miłośników Żywego Słowa przy Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego, *lektor filmowy nie jest czytającym, lecz wykonawcą. Praca lektora wymaga określonych predyspozycji głosowych, świadomego kształtowania emisji, kontroli rezonansu, opanowania oddechu, wypracowania czystej, otwartej barwy głosu oraz doskonałej dykcji. Wymaga także zdolności do analizy tekstu na poziomie emocjonalnym i dramaturgicznym. Każda wypowiedź lektora jest decyzją interpretacyjną — opartą na wrażliwości oraz wieloletniej praktyce.* Dlatego Koło jednoznacznie podkreśla, że wykonywanie zawodu lektora wymaga artystycznego działania i spełnia kryteria twórczego wykonawstwa. Warto w tym miejscu przedstawić — w precyzyjny, merytoryczny sposób — jak wygląda profesjonalna sesja lektorska.

Lektor nie odczytuje tekstu. Lektor prowadzi tekst w czasie rzeczywistym, reagując na obraz, rytm montażu, zmianę planów, dramaturgię sekwencji, nastroje bohaterów i konwencję gatunkową. Każda fraza jest wynikiem szeregu mikrodecyzji wykonawczych lektora: czy ma brzmieć neutralnie, empatycznie, powściągliwie, ironicznie, czy z napięciem; czy pauza powinna być krótsza lub dłuższa; czy akcent postawić na czasowniku, czy na rzeczowniku; tempo przyspieszyć, czy zwolnić. Lektor pracuje na mikropauzach, melodii zdania, oddechu, stosunku głosu do ciszy. To wysoce złożony proces poznawczo-artystyczny, którego nie da się wykonać automatycznie ani odtworzyć przez model matematyczny. Żadne studio — choćby najbardziej zaawansowane technologicznie — nie generuje tego efektu samo z siebie. Studio jest narzędziem. Wartością jest człowiek. To Jarosław Łukomski, a nie mikrofony, preampy czy przestrzeń akustyczna, tworzy brzmienie rozpoznawalne dla widza. Klienci nie płacą za sprzęt; płacą za niepowtarzalny podpis brzmieniowy, który jest efektem dekad praktyki, świadomości językowej i konsekwentnie rozwijanego stylu interpretacyjnego.

To zagadnienie ma również wymiar ekonomiczny. Rozpoznawalność głosu jest wartością rynkową. Towarem jest konkretne brzmienie, przynależne konkretnej osobie. Im bardziej rozpoznawalny głos, tym wyższa jego wartość i tym większa szkoda — wizerunkowa, zawodowa i finansowa — wynikająca z jego nieuprawnionego użycia. W tym miejscu należy przywołać stanowisko ElevenLabs — firmy, która stoi po stronie technologii generatywnej. W swojej opinii ElevenLabs jednoznacznie potwierdza, że *głos lektora jest unikalnym identyfikatorem, kształtowanym przez lata pracy, z indywidualnymi sygnaturami akustycznymi, których nie da się odtworzyć bez utraty sensu artystycznego.* Firma podkreśla, że *interpretacja lektorska jest aktem twórczym opartym na emocjonalnej wrażliwości, a rozpoznawalność głosu jest kluczowym elementem jego wartości.* Tym bardziej poważna jest sytuacja, w której głos zostaje skopiowany i użyty w reklamie — bez wiedzy, zgody i wynagrodzenia Jarosława Łukomskiego.

Jarosław Łukomski (ur. 1962) jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych lektorów w Polsce. Z wykształcenia anglista, absolwent studiów doktoranckich SGH, od połowy lat 80.

aktywny zawodowo. Przeczytał dziesiątki tysięcy filmów fabularnych i dokumentalnych, reklam radiowych i telewizyjnych, audiobooków — w tym tytuły znajdujące się w ścisłej czołówce Audioteki. Jest kojarzony z „kinem męskim”, współpracuje z wszystkimi koncesjonowanymi nadawcami telewizyjnymi i VOD. Jego głos jest natychmiast rozpoznawalny. To właśnie ta rozpoznawalność została przejęta, skopiowana i wykorzystana bez jego zgody przez firmę z branży gospodarki wodno-ściekowej. A warto zaznaczyć, że Łukomski — jako profesjonalista znający wartość swojego głosu — powierzył jego komercyjne zarządzanie firmie Mikrofonika, właśnie po to, by takie sytuacje nigdy nie miały miejsca.

Nie jest to incydent techniczny. Jest to naruszenie, które dotyka czterech obszarów równocześnie: sfery osobistej, zawodowej, artystycznej i ekonomicznej. W tym kontekście szczególnie ważne jest przypomnienie, że głos — w swoim brzmieniu, barwie, sposobie mówienia, prozodii i charakterystycznych cechach akustycznych — jest daną osobową.

Zgodnie z art. 4 pkt 1 RODO daną osobową jest każda informacja pozwalająca na identyfikację osoby fizycznej, w tym *„jeden bądź kilka szczególnych czynników określających fizyczną, fizjologiczną, genetyczną, psychiczną, ekonomiczną, kulturową lub społeczną tożsamość osoby fizycznej”* — głos Jarosława Łukomskiego spełnia to kryterium w sposób oczywisty. Jest rozpoznawalnym identyfikatorem, elementem jego tożsamości oraz nośnikiem jego zawodowego wizerunku. Nieuprawnione skopiowanie i wykorzystanie głosu lektora stanowi zatem nie tylko naruszenie dóbr osobistych, lecz także przetwarzanie jego danych osobowych bez podstawy prawnej, dokonywane w celach komercyjnych i z pominięciem jakiegokolwiek zgody. Głos lektora jest narzędziem wykonywania zawodu, ale w odbiorze publicznym funkcjonuje jako element jego tożsamości — dlatego tą kradzieżą naruszono nie narzędzie, lecz tożsamość rozpoznawalnego w Polsce lektora Jarosława Łukomskiego. Oderwanie głosu od osoby (*pozbawienie człowieka głosu*) i włączenie go w przekaz, którego nigdy by nie firmował, oznacza naruszenie najbardziej fundamentalnej granicy zawodowej — przypisanie człowiekowi udziału w słowach, których nie wypowiedział. Kradzież głosu tworzy precedens, który otwiera drogę do dowolnego zawłaszczania cudzej reputacji oraz zniszczenia dorobku całego życia.

W materiałach medialnych, które szeroko komentowały sprawę, podkreślano, że Łukomski „usłyszał siebie w reklamie, w której nigdy nie wziął udziału”. Opisywano jego reakcję jako doświadczenie *odebrania części tożsamości* oraz wskazywano, że pozew w tej sprawie *jest jednym z pierwszych w Polsce dotyczących kradzieży głosu przy użyciu technologii sztucznej inteligencji — i może stać się precedensem dla ochrony twórców, których głosy, wizerunki i style wykonawcze są obecnie narażone na kopiowanie i nadużycia*.

W erze narzędzi generatywnych brak jednoznacznej reakcji potępiającej kradzież głosu oznacza zgodę na dalsze rozszczelnianie granic ochrony wizerunku i tożsamości twórców.

Głos Jarosława Łukomskiego — jego tożsamość, dobro osobiste, narzędzie artystycznego wykonawstwa i wartość rynkowa — został wykorzystany w sposób rażący i bezprecedensowy. Niniejsza opinia ma zatem unaocznić, że nielegalne skopiowanie głosu Jarosława Łukomskiego nie jest wyłącznie naruszeniem technicznym, ale ingerencją w fundament zawodu. Jest to także przykład przywłaszczenia realnej wartości ekonomicznej, którą stanowi rozpoznawalność głosu – wartość, za którą płacą reklamodawcy, producenci telewizyjni i radiowi.

Jako SLRP solidaryzujemy się z Jarosławem Łukomskim. Rzetelne rozstrzygnięcie tej sprawy będzie miało wpływ na ochronę praw twórców oraz bezpieczeństwo ich głosów w erze AI. Do opinii tej załączamy cztery odrębne ekspertyzy środowiskowe, sporządzone przez instytucje i organizacje. Każda z nich rozwija artystyczny charakter i złożoność zawodu lektora filmowego. Wspólnie ukazują one skalę i wagę naruszenia, które jest przedmiotem niniejszej sprawy.

W imieniu Stowarzyszenia Lektorów Rzeczypospolitej Polskiej,
zarząd SLRP:

Paweł Bukrewicz | prezes SLRP | kom. 600 082 227 | pawel.bukrewicz@gmail.com

Aleksander Pawlikowski | wiceprezes | kom. 507 094 792 | aleksander.pawlikowski@gmail.com

Tomasz Kozłowicz | wiceprezes | kom. 601 270 499 | tomek.kozlowicz@gmail.com